Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem CENA 15 gr.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok VIII nr 187 (2503) Łódź, środa 6 sierpnia 1952 r.

Wyniki współzawodnictwa międzyzakładowego w bawełnie w II kwartale

Najlepsze wyniki produkcyjne we współzawodnictwie między zakładami przemysłu bawełnianego w II kw. br. uzyskała załoga Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Bogatyni.

Zdobyła ona pierwsze miejsce, tytuł przodujących zakładów, sztandar przechodni oraz nagrodę w wysokości 27.000 zł — przyznane przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Włókniarzy.

II miejsce, dyplom uznania i nagroda 15.000 zł przypadły w udziale Lubońskim Zakładom Przemysłu Bawełnianego.

III miejsce i dyplom uznania zdobyła załoga Andrychowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego. (ab)

Podziękowanie

Wszystkim organizacjom, instytucjom, przedsiębiorstwom, zakładom pracy oraz osobom, które pomagały w pracach przygotowawczych i w czasie trwania Zlotu, komitet organizacyjny Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej składa tą drogą serdeczne, gorące podziękowanie.

KOMITET ORGANIZACYJNY ZLOTU

Co u nas jest „cudem" — u was codziennym faktem...

Delegacja włoskich intelektualistów w Łodzi

Bawiąca w Polsce na zaproszenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju delegacja intelektualistów włoskich przybyła dnia 5 bm. do Łodzi.

Goście zwiedzili szereg obiektów przemysłowych, socjalnych i kulturalnych w Łodzi. Obejrzeli oni m. in. nowopowstające osiedla robotnicze na Bałutach, Stokach i przy ul. Bystrzyckiej.

W rozmowie z przedstawicielami prasy jeden z członków delegacji włoskiej powiedział: „Słyszeliśmy wiele o straszliwych zniszczeniach wojennych w waszym kraju i dlatego trudno nam jest pojąć, że w tak krótkim czasie zdążyliście tyle odbudować i nadać waszemu życiu tak wspaniały porywający rozmach. To, co u nas nazywa się cudem, u was jest codziennym faktem".

Intelektualiści włoscy podczas swego pobytu w Łodzi byli tak że obecni na występie gościnnym Uralskiego Rosyjskiego Zespołu Pieśni i Tańca.

Związkowcy francuscy w Piotrkowie Tryb.

PIOTRKÓW, 5.8. — Delegacja związkowców francuskich zwiedziła w dniu 5 bm. Kombinat Przemysłu Bawełnianego w Piotrkowie Tryb.

Goście nie tali podziwu, w jaki wprawił ich widok na wskroś nowoczesnych maszyn i urządzeń wytwórczych oraz instalacji zapewniających załodze doskonałe warunki bezpieczeństwa i higieny pracy. Z żywym zainteresowaniem dowiadywali się związkowcy francuscy o szczegóły pomocy radzieckiej przy budowie wielkiego kombinatu.

Pomyślne meldunki z woj. łódzkiego o przebiegu „walki o zboże"

WARSZAWA, 5.8. — ŻNIWA SĄ W DALSZYM CIĄGU W CAŁEJ PEŁNI. W WOJEWÓDZTWACH: ŁÓDZKIM, KATOWICKIM, OPOLSKIM, POZNAŃSKIM, KIELECKIM I LUBELSKIM ŻYTO ZOSTAŁO CAŁKOWICIE SPRZĄTNIĘTE, A KOSZENIE I ZWÓZKA POZOSTAŁYCH ZBÓŻ KŁOSOWYCH DOBIEGA KOŃCA.

Sprawnie przebiegają również żniwa w województwach północnych, w których ze względów klimatycznych koszenie zbóż rozpoczęto nieco później. Wiele PGR, spółdzielni produkcyjnych i gromad zameldowało już o zakończeniu żniw.

Do przyśpieszenia prac żniwnych przyczyniają się POM, które udzielają poważnej pomocy również chłopom małoi średniorolnym. Wielu chłopów małorolnych oraz rodzin żołnierzy korzysta w żniwach z pomocy sąsiedzkiej.

* * *

W powiecie łowickim odstawiono do dziś przeszło 2.145 q. zboża. W akcji planowego skupu zboża przoduje gmina Kiernozia która odstawiła 404,91 kg.

Kutno. Do 5.8. ilość odstawionego zboża wynosi 64 tony i 314 kg.

Piękny przykład wykonywania obowiązku dali dwaj małorolni z gm. DĄBROWA RUSIECKA pow. ŁASK ob Fr. Barczyński, który odstawił zboże w 129 proc., oraz ob. J. Musiał — 141 proc. planu.

W RAWIE MAZOWIECKIEJ w dalszym ciągu przodują gminy: Biała Rawska i Wałowice. Do dnia 5. 8. odstawiono ogółem 106.312 kg.

SKIERNIEWICE. Na czoło wysunęła się gm. Doleck, która na 4 tys. kg planu dziennego odstawiła 4.133 kg zboża.

Podpisanie czechosłowacko-angielskiej umowy handlowej

PRAGA, 5.8. — W tych dniach zakończyły się w Pradze rokowania handlowe czechosłowacko-angielskie. Podpisana została umowa handlowa między obu krajami. Równocześnie w Londynie nastąpiło przedłużenie na trzy lata czechosłowacko-angielskiego porozumienia płatniczego.

Uczestnicy Olimpiady na przyjęciu w poselstwie ZSRR w Helsinkach

HELSINKI, 5.8. — W dniu 4 sierpnia poseł ZSRR w Finlandii Z. W. Lebiediew oraz kierownik radzieckiej ekipy sportowej na XV Igrzyska Olimpijskie N. Romanow, wydali przyjęcie, na które przybyło ponad 600 osób, m. in. przewodniczący sejmu fińskiego Fagerholm, premier Kekkonen, minister spraw zagranicznych Tuomioja, uczestnicy zagranicznych ekip sportowych, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i inni.

W nowych i odnowionych szkołach rozpocznie młodzież naukę

Dwa nowe gmachy szkolne w Łodzi

W całym kraju trwają przygotowania do nowego roku szkolnego. Młodzież rozpocznie naukę w nowych lub w wyremontowanych budynkach szkolnych, które jeszcze lepiej, niż w latach ubiegłych wyposażone będą we wszelkie urządzenia i pomoce naukowe.

W województwie łódzkim remonty oraz prace przygotowawcze w kilkuset szkołach miejskich i wiejskich dobiegają końca.

W samej Łodzi w pierwszych dniach września otwarte zostaną dwa nowe okazałe gmachy szkolne. Oba budynki zostaną oddane do użytku na 4 miesiące przed terminem, co stało się możliwe dzięki ofiarnej pracy robotników budowlanych Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Łodzi. O ofiarności robotników świadczą wyniki uzyskiwane przez brygadę ciesielską braci Rosiaków, zatrudnioną przy budowie szkół, która osiągała przeciętnie 412 proc. normy.

Dzieci Polonii zagranicznej w gościnie u premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA. — Dnia 5 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów delegację dzieci Polonii zagranicznej przebywających na koloniach letnich w kraju.

Mali goście zasiedli wraz z premierem i członkami rządu do podwieczorku przy stołach rozstawionych w ogrodzie. Wśród śmiechu i piosenek, dzieci opowiadały o swych wrażeniach z pobytu w ojczyźnie.

Po podwieczorku, rozradowane dzieci gorąco oklaskiwały występy zespołu pieśni i tańca Wojska Polskiego.

Opuszczając Prezydium Rady Ministrów, dziatwa została obdarowana prezentami, wśród których znajdowały się egzemplarze albumowego wydania „Pana Tadeusza".

Strzały strajki, demonstracje w Tunisie

PARYŻ, 5.8. — W ostatnich dniach odbyło się wiele manifestacji patriotycznych mas pracujących Tunisu.

W arabskiej części miasta policja ostrzelała manifestantów. W mieście Suose patrioci ostrzelali kawiarnię, do której uczęszczają wojskowi i urzędnicy francuscy. W rejonie tego miasta został dnia 2 bm. wykolejony pociąg towarowy.

„Humanite" donosi o strajkach dokerów tuniskich, robotników rolnych i francuskiej ludności pracującej, zamieszkałej w Tunisie.

Kraje azjatyckie i arabskie żądają omówienia sprawy Tunisu w ONZ

NOWY JORK, 5.8. — Grupa krajów azjatyckich i arabskich zwróciła się do sekretariatu generalnego ONZ z żądaniem, aby sprawa Tunisu została umieszczona na tymczasowym porządku dziennym obrad najbliższej sesji Zgromadzenia Ogólnego, rozpoczynającej się 14 października br. w Nowym Jorku.

Panmundżon

Amerykańska taktyka przewlekania i prowokacji

PEKIN, 5.8. — Główny delegat amerykański Harrison uchylił się od omawiania problemu repatriacji jeńców i ponownie zaproponował ogłoszenie siedmiodniowej przerwy w rokowaniach do 11 sierpnia.

Gen. Nam Ir oświadczył, że czas pokaże Amerykanom, iż ich postępowanie nie pomoże w rozwiązaniu problemu jenieckiego. Ponieważ Harrison żąda siedmiodniowej przerwy, strona koreańsko-chińska wyraża na to zgodę. Jeśli jednak Amerykanie chcą rozwiązać omawiany problem, powinni oni zmienić swe stanowisko i prowadzić rokowania ze szczerymi intencjami.

Dnia 3 i 4 bm. odbywały się posiedzenia oficerów sztabowych obu stron.

Nowe pogwałcenie strefy rokowań

PEKIN, 5.8. — Dnia 2 bm. w godzinach popołudniowych, Amerykanie ostrzelali rejon konferencji w Panmundżonie.

Oficer łącznikowy strony koreańsko-chińskiej złożył protest i zażądał, aby strona amerykańska podjęła wszelkie nieodzowne kroki w celu skrupulatnego przestrzegania porozumienia w sprawie neutralności strefy rokowań.

Dziewiarze wykonali z nadwyżką plan lipcowy

Przemysł dziewiarski wykonał plan produkcji za lipiec w 100,96 proc., (mimo iż plan ten był o 20,7 proc. wyższy od planu czerwcowego), wywiązując się również ze swych planów asortymentowych.

Motorem w walce o plan stało się w dziewiarstwie współzawodnictwo zobowiązaniowe, w którym uczestniczy ponad 70 proc. ogółu zatrudnionych. Przeciętna wydajność pracy na roboczo-godzinę wzrosła dzięki temu w lipcu w porównaniu z czerwcem br. aż o 11 proc.

Na czołowe miejsce wysunęli się w lipcu robotnicy ZPP im. Zubrzyckiego w Łodzi, którzy plan miesięczny wykonali z nadwyżką 15,5 proc. O 10 proc. swe planowane zadania przekroczyła załoga ZPP im. Szenwalda w Łodzi, a o 8 proc. robotnicy ZP Dziew. im. Wojska Polskiego w Łodzi.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. — W dniu 5 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Włoch w Polsce pan Giovanni Battista Guarnaschelli złożył wizytę ministrowi handlu zagranicznego, wicepremierowi inż. Tadeuszowi Gedemu.

Katastrofalne skutki posuchy w USA

NOWY JORK, 5.8. — Jak już podawaliśmy, w wielu stanach USA trwa od przeszło 8 tygodni susza. Według danych ministerstwa rolnictwa straty spowodowane posuchą sięgają 1 miliarda dolarów. Na dotkniętych suszą terenach szczególnie dotkliwy jest brak paszy dla inwentarza żywego.

Prasa podkreśla, że zmniejszenie, w wyniku suszy zbiorów i pogłowia zwierząt domowych, doprowadzi nieuchronnie do nowej zwyżki cen żywności, których wskaźnik osiągnął w pierwszej połowie lipca br. rekordowy poziom w porównaniu z okresem przedwojennym.

12000 łodzian podziwiało występ Uralskiego Zespołu Pieśni i Tańca

OKOŁO 12 TYSIĘCY ŁODZIAN, ZGROMADZONYCH WCZORAJ NA TRYBUNACH STADIONU „WŁÓKNIARZA" PRZEŻYŁO ARTYSTYCZNĄ UCZTĘ — BEZ PRZESADY — NIEZWYKŁĄ I NIEZAPOMNIANĄ.

Na długo bowiem w pamięci łodzian, którzy ze szczerym podziwem i zachwytem śledzili ponad 3-godziny trwające występy 85-osobowego Uralskiego Ludowego Zespołu Pieśni i Tańca — pozostanie ów wielki i wspaniały koncert melodii, pieśni i tańców rosyjskiego ludu.

Bogaty program występów, które rozpoczęły się odśpiewaniem przez chór artystów uralskich hymnów polskiego i radzieckiego, zgromadzone rzesze widzów przyjmowały niezwykle serdecznie i owacyjnie. Entuzjazm tysiącznych rzesz widzów doszedł do zenitu, gdy zespół młodych chłopców i dziewcząt uralskich wkroczył na estradę w strojach krakowskich i odtańczył polskie tańce — kujawiaka i krakowiaka.

Nadzwyczaj gorącą owację zgotowano także zespołowi, gdy zaprosił on na estradę wybitne łódzkie przodownice pracy: ob. Palczewską z ZO im. Więckowskiego i ob. Pachnik. Serdecznie powitały one zespół i wręczyły mu wiązanki kwiatów.

Na zakończenie występów, które stały się okazją do wielkiej manifestacji zebranych tłumów na cześć przyjaźni narodu polskiego i narodów Związku Radzieckiego, przemówił kierownik Uralskiego Zespołu — Christiansen. M. in. powiedział on: — Cieszymy się waszymi sukcesami, widzieliśmy jak buduje się wasz kraj, wasza wspaniała stolica. Widzieliśmy jej nowe dzielnice, jej piękny Plac Konstytucji i wasz wspaniały zlot młodości, który defilował przed waszym ukochanym wodzem — Prezydentem Bierutem.

Manifestację zakończył hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej (zn.)

Pierwszy samochód, pierwsza lokomotywa produkcji chińskiej

PEKIN, 5.8. — Agencja Nowych Chin podaje, że w tych dniach zakończono budowę pierwszej lokomotywy wyprodukowanej całkowicie w kraju. Niedawno w wielkich zakładach w Tientsinie wyprodukowano pierwszy samochód.

Dziennik „Czefanzibao" podkreśla, że wyprodukowanie pierwszego parowozu jest wielkim osiągnięciem chińskiej klasy robotniczej na drodze tworzenia własnego przemysłu budowy maszyn.

Toronto usłyszało prawdę

NOWY JORK, 5.8. — Delegacja Czerwonego Krzyża Chińskiej Republiki Ludowej na międzynarodową konferencję Czerwonego Krzyża w Toronto zorganizowała konferencję prasową, na której przedstawiła liczne dokumenty potwierdzające fakt prowadzenia przez interwentów amerykańskich wojny bakteriologicznej na Dalekim Wschodzie oraz ich zbrodnie popełniane w obozach jenieckich.

Około 30 korespondentów z różnych krajów świata wysłuchało w czasie konferencji prasowej utrwalonych na taśmie zeznań lotników amerykańskich, którzy zrzucali w Korei bomby bakteriologiczne.

Moździerze Caj-Czau-Deha

Na zdjęciu: W czasie walki przeciw interwentom amerykańskim na Korei oddział obsługi moździerzy Caj-Czau-Deha zniszczył cztery czołgi nieprzyjacielskie i jeden batalion nieprzyjacielskiej piechoty. Fot — CAF

W Bujnach Szlacheckich grasuje biurokracja

Chłopi z gromad Podwody - Kolonia, Kociszew - Kolonia, Grabostów, Łobudzice-Kolonia, Strzyżewice i Zagłówki są wdzięczni Prezydium GRN w Bujnach Szlacheckich za przeprowadzenie ponownej klasyfikacji ziemi, która w 90 proc. wypadła na korzyść mało i średniorolnych gospodarzy.

Lecz tak jakoś dziwnie wypadło, że na terenie gminy Bujny Szlacheckie znajdują się części gruntów kilkunastu chłopów z Zelowa (pow. łaski). I jeszcze dziwniej wydarzyło się, że jakiś urzędnik robiąc po wojnie rejestr podatkowy uprościł sobie przeliczanie mórg na hektary w bardzo oryginalny sposób: ilość mórg mnożył zamiast przez 56 przez 70 arów. Wyszło więc tak, że dawne 4 morgi zamieniły się na 5 mórg, czyli faktyczne 224 ary w rejestrze podatkowym figurują jako 280 arów.

Emil Swoboda, posiadający w gr. Grębociny 10 mórg czyli 5,6 ha w myśl wspomnianego wyżej przeliczenia płaci podatki i reguluje świadczenia w naturze z całych 7 ha.

Sołtys gr. Zelów, Konstanty Dobrosik, przed dwoma laty złożył do Prezydium GRN w Bujnach Szlacheckich podanie z prośbą o rewizję krzywdzącego przeliczenia mórg na hektary. Sprawa leży dotąd niezałatwiona.

— Obecnie, gdy zwróciłem się o przyśpieszenie załatwienia podania — oświadcza sołtys — zażądano w Radzie dołączenia notarialnych odpisów aktów rejentalnych. A przecież tak u sołtysa gr. Grębociny, Władysława Roguta, jak i w Radzie znajdują się przed wojenne rejestry. Więc nie dość, że przez tyle lat płacimy zwiększone podatki, to jeszcze mamy tracić na opłacanie notarialnych odpisów?...

— Kto wie — podejrzewają poszkodowani — czy w tych przypisanych nam na każdej mordze 14 arach nie ukrywa się jakieś kułackie gospodarstwo, za które my płacimy podatki i regulujemy świadczenia w naturze — przypuszczają chłopi z Zelowa.

To przypuszczenie nie jest również obce członkom Prezydium w Bujnach Szlacheckich, a jednak nic się nie robi w tej sprawie.

Zastępca przewodniczącego GRN, Stefan Hibner, odpowiada:

— My o takich sprawach nie decydujemy, lecz władze powiatowe, które jako podstawę muszą mieć kopie aktów rejentalnych. Z podobną sprawą wystąpił Bolesław Koliński również z Zelowa, który posiada faktycznie 56 arów gruntu na terenie gr. Sromotka, a płacił podatek z 70 arów. Ponieważ do podania dołączył odpis aktu rejentalnego, Prezydium GRN dało przychylną decyzję i sprawa poszła do PRN Piotrków.

Już choćby z tego oświadczenia wynika, że wszyscy poprzednio wymienieni chłopi słusznie upominają się o naprawienie krzywdzącego ich czyjegoś błędu, błędu tak długo lekceważonego przez GRN w Bujnach Szlacheckich.

C. M.

A. Barsilio

Dlaczego Alberto Moravia nie mógł pojechać do Ameryki

Rzym, w sierpniu.

Historia słynnego pisarza włoskiego, Alberto Moravia, zasługuje na to, by się z nią zapoznać nie tylko dlatego, że charakteryzuje warunki życia i pracy we Włoszech pisarza antyfaszysty, lecz zarazem ukazuje w jaskrawym świetle sprzeczności wewnętrzne tzw. „cywilizacji zachodniej".

Alberto Moravia jest pisarzem znanym na całym świecie i tłumaczonym na wszystkie niemal języki, zwłaszcza w krajach zachodnich. Jego słynna powieść pt. „Gli Indifferenti" — „Obojętni" zapoczątkowała, przynajmniej we Włoszech, pewien rodzaj postawy moralnej, w swej treści jest zdecydowanie antyfaszystowska. Moravia jasno wykazał i poddał szczegółowej, nieraz okrutnej analizie zgniliznę i rozkład moralny klasy, która stworzyła faszyzm.

Moravia to pisarz mieszczański ściśle związany ze swą klasą, moralista, ślepy na zalety jakie posiada klasa robotnicza. A więc — pisarz absolutnie negatywny, i który powinien być, jakby się zdawało, bożyszczem burżuazji.

Podkreślamy to wszystko, gdyż tylko w ten sposób fakty, o których później będzie mowa, nabiorą swego właściwego znaczenia i rzucą światło na te sprzeczności, o których mówiliśmy na początku.

W styczniu 1951 r. Alberto Moravia, razem z innymi pisarzami włoskimi, zaproszony został przez rząd USA w odwiedziny do tego kraju. W tym samym miesiącu Moravia zgłosił się do ambasady amerykańskiej w Rzymie, by otrzymać wizę wjazdową do USA.

Przeszło wiele czasu, więcej niż rok, i w kwietniu tego roku Moravia wreszcie został wezwany do ambasady, gdzie zażądano od niego szeregu wyjaśnień i fotografii. Wyglądało na to, że wiza będzie wydana z dnia na dzień. W rzeczywistości jednak stało się inaczej.

Niedawno wybuchła bomba. Na mocy dekretu świętego oficjum cała twórczość literacka Moravii została potępiona i wpisana na indeks, to znaczy zakazana jako lektura dla wszystkich katolików.

Potępiwszy oficjalnie Moravię, czcigodni kardynałowie — specjaliści od sprawy „moralności", wydali do władz cywilnych odezwę, nawołującą do „nietolerowania podobnych pism". Znaczyło to tyle, co przypomnieć rządowi de Gasperiego o jego funkcjach policyjnych.

I rzeczywiście, prasa prorządowa, nie zwlekając ani chwili przystąpiła do ataku, żądając by zakaz drukowania rozciągał się także na artykuły w gazetach tj. by Moravia poddany został pewnemu rodzajowi ekskomuniki literackiej.

Ambasada amerykańska również nie kazała długo czekać na swą odpowiedź w sprawie wizy, której głośno i ostentacyjnie odmówiła.

Widać jasno ścisły związek pomiędzy dekretem Watykanu i odmową USA, ale zbadajmy, co leży u podstaw jednego i drugiego.

Moravia był antyfaszystą, i to już jest grzechem śmiertelnym, który prowadzi do wiecznego potępienia. Prócz tego, według oświadczeń rzecznika departamentu stanu USA, Moravia popełnił wykroczenie przeciwko ustawie Mc. Carrana, ponieważ ma przyjaciół wśród komunistów.

Zapytany o przyczyny swego potępienia Moravia odpowiedział, że ich nie zna. Przytoczył jednak opinię jednego z jego amerykańskich przyjaciół, który mu mówił, że z faktu, iż on i jego żona widziani byli w kawiarniach i innych miejscach publicznych w towarzystwie pisarzy - komunistów, wywnioskowano, iż utrzymują oni serdeczne stosunki.

Odpowiedzią na wystąpienie Watykanu i USA było przyznanie Moravii nagrody im. Stregi, która jest najważniejszą z nagród literackich we Włoszech. Przeciwko obskurantyzmowi Watykanu i głupocie amerykańskiej zbuntowali się włoscy intelektualiści ogłaszając Moravię znaczną większością głosów 145 na 249 możliwych, laureatem nagrody na rok 1952. Przyznając nagrodę Moravii, pisarze włoscy nie tylko zadeklarowali jawnie swą antyfaszystowską postawę, lecz zaprotestowali przeciwko presji, jaką wywiera się na nich z wszystkich stron i wykazali jasno swe przywiązanie do demokracji i potępienie dla wszystkiego, co oznacza dławienie wolności.

Znachor zjadł ... swojego pacjenta

W jednej z miejscowości Kolumbii (Ameryka południ.) w pobliżu miasteczka Tocaima tamtejszy znachor oraz w pewnej mierze czarownik Jose Plaero zabił uderzeniem młota pewnego gruźlika, który zwrócił się do niego z prośbą o wyleczenie. Po zabiciu chorego, usmażył go, zjadł sam kilka kawałków „pieczeni", a resztę sprzedał.

Echo tego niesłychanego wypadku doszło do uszu policji, która ujęła znachora-ludożercę. Na pytanie, dlaczego dopuścił się tej ohydnej zbrodni, uwięziony odpowiedział: „byłem głodny, więc go zjadłem, tym bardziej że chory nie miał pieniędzy". Odpowiedź ta wykazuje między innymi do czego może doprowadzić straszliwa ciemnota i jeszcze straszliwsza nędza, panująca wśród ludności krajów Ameryki południowej.

Po zamachu stanu w Egipcie

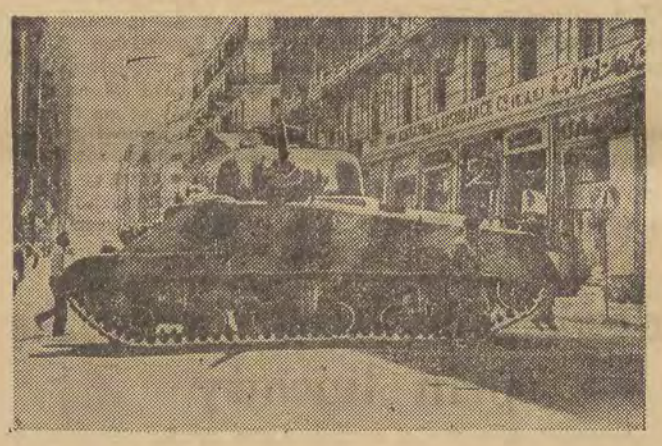

W rezultacie walki o pozycje strategiczne toczącej się między imperialistami amerykańskimi i angielskimi, dokonany został w Egipcie zamach stanu.
Gen. Naguib, który dokonał zamachu stanu przeprowadził liczne aresztowania Po ulicach Kairu i Aleksandrii krążą zmotoryzowane patrole wojskowe i policyjne. W niektórych dzielnicach tych miast skoncentrowano oddziały pancerne.
Na zdjęciu: czołgi na ulicy Kastel Nil w Kairze.
CAF

Nominacja

WARSZAWA. — Prezydent RP mianował podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego ob. Januariusza Ślusarczyka, dotychczasowego dyrektora Zakładów Mechanicznych „Ursus".

Derek Kartun

Kłótnia o metody

(Korespondencja własna API)

Zbrodnicze bombardowanie przez lotników amerykańskich terenów wzdłuż rzeki Jalu w Korei zaostrzyło kryzys w stosunkach anglo-amerykańskich.

Nie należy bynajmniej wyciągać z tego wniosku, że brytyjski rząd konserwatywny pragnie zawieszenia broni na Korei. — Nie tu leży przyczyna tarć między Londynem i Waszyngtonem. Są dwie inne sprawy, które niepokoją pana Churchilla i jego kolegów.

DWIE PRZYCZYNY

Po pierwsze nie chcą oni wojny z Chinami. Zbyt wiele jeszcze mają do stracenia w Honkongu a obawa przed konkurencją japońską na rynkach południowo-azjatyckich zmusza angielskich kapitalistów do manewrowania i tłumienia agresywnej polityki USA.

Po wtóre widzą — jak trudne będzie utrzymanie wątpliwego „sojuszu" anglo-amerykańskiego i zdobycie zwolenników tego sojuszu przynajmniej wśród części społeczeństwa brytyjskiego, bowiem ilość przyjaciół USA spadła do zera wskutek jawnie zbrodniczej polityki amerykańskiego Departamentu Stanu i Pentagonu.

ŹRÓDŁO ZANIEPOKOJENIA

Źródło zaniepokojenia konserwatystów brytyjskich leży w brutalnym samowładztwie Amerykanów i to było powodem ostatniej podróży brytyjskiego ministra obrony Alexandra i zastępcy ministra spraw zagranicznych, Selwyna Lloyda, do Tokio, Korei i Waszyngtonu. Udali się tam rzekomo, aby „przestrzec" swych amerykańskich przyjaciół, lecz w rzeczywistości głównym celem ich podróży miało być uspokojenie coraz silniejszego oburzenia wśród społeczeństwa brytyjskiego.

Zadaniem Alexandra było ściślejsze powiązanie wojsk Wielkiej Brytanii z okropnościami, jakie dzieją się w obozie Kożedo, aby w ten sposób utrudnić obywatelom brytyjskim wyrażanie oburzenia na postępowanie amerykańskiego generała Boatnera, brutalnego komendanta tego obozu. — Proponując wyznaczenie Anglika na stanowisko zastępcy amerykańskiego generała Clarka rząd Churchilla miał nadzieję, iż uda mu się uzyskać większy głos w ogólnym kierownictwie wojny koreańskiej.

Rządowi brytyjskiemu chodzi więc tylko o to, aby wojna koreańska nie potoczyła się w niepożądanym dla niego kierunku i aby tarcia anglo-amerykańskie wynikające z tej wojny nie utrudniały coraz bardziej narzucania społeczeństwu brytyjskiemu „sojuszu" ze Stanami Zjednoczonymi.

Po bombardowaniu terenów nad rzeką Jalu, miliony obywateli brytyjskich rozumieją, że Waszyngton dąży do wojny z Chinami. Anglicy zdają sobie sprawę, że amerykańscy generałowie posuną się bardzo daleko, byle tylko uniknąć zawieszenia broni. Wiadomo również, że Waszyngton będzie nadal prowadził swą politykę, nie pytając Londynu o pozwolenie.

DLACZEGO CHURCHILL PROTESTUJE

Naród brytyjski nie zgodzi się, aby szafowano jego bronią dla zbrodniczych celów.

Prawda o wojnie w Korei dociera do społeczeństwa brytyjskiego mimo kłamstw wypisywanych przez zwolenników wojny w ich gazetach. Należy stwierdzić, że ogromnej większości obywateli brytyjskich leży na sercu sprawa zakończenia wojny na dobre i raz na zawsze.

Młodzież niemiecka przeciwko „układowi ogólnemu"

BERLIN 4.8. — W dniach 3 i 4 sierpnia br. odbyły się w Berlinie na pograniczu sektorów zachodnich oraz w sektorze brytyjskim potężne wiece młodzieży berlińskiej, która manifestowała na rzecz pokoju i zjednoczenia Niemiec oraz przeciwko wojennej polityce rządu Adenauera.

W parku „Jungfernheide" (sektor brytyjski) zebrana na wielotysięcznym wiecu młodzież zachodnio - berlińska uchwaliła rezolucję, w której stwierdza, iż gotowa jest poświęcić wszystkie siły dla zwalczenia zdradzieckiego militarystycznego „układu ogólnego" i domaga się zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami.

W poszukiwaniu groźnego wroga

Zadania Planu Sześcioletniego w rolnictwie to m. in. zwiększenie plonu z hektara. Jednym z czynników, prowadzącym do podniesienia plonów, jest walka ze szkodnikami. Walka ta musi być systematyczna oraz starannie przeprowadzana. Obecnie należy bardzo energicznie zwalczać jednego z najgroźniejszych szkodników pól ziemniaczanych — stonkę.
Na zdjęciu: młodzież szkolna i rodziny członków spółdzielni produkcyjnej w Kiekrzu lustrują spółdzielcze pola ziemniaczane.
CAF.

O energicznej ciołuni i młodej lunatyczce

Nie tak to illo tempore bywało — zwykł mawiać pan Zagłoba na kartach sienkiewiczowskiej Trylogii, krytykując różne „nowości" siedemnastego wieku.

Ludzie starzy lubią narzekać. Jest to psychologicznie zrozumiałe: idealizują własną młodość.

Gorzej jest natomiast, gdy kwękają młodzi.

Mam ciotkę. Mieszka w Szczecinie. Przyjechała kiedyś do mnie. Przyjechała wygodnie, sleepingiem. Ale ledwo weszła, zaczęła narzekać, że straszne porządki. Że w wagonie jest pięć miejsc zamiast czterech, że materac twardy, że fatalne ogrzewanie. Że nie tak było przed wojną.

Spytałem ciotunię, czy przed wojną stać ją było na sleeping. Wstydliwie przyznała, że nie. Ale zaraz ze świeżą werwą ruszyła do ataku: przed wojną, jeśli kogoś było stać, to jechał z wszelkimi wygodami. Ano tak, kochana ciociu: jeśli robotnik dostaje mieszkanie na MDM, nowoczesne, eleganckie, piękne mieszkanie, to wcale nie będzie narzekał z tego powodu, że mieszkanie to nie jest ani w połowie tak wygodne i piękne jak to, w którym przed wojną mieszkał jego „pracodawca" — kapitalista...

No, ale ciocia — to jeszcze nic. Gorsi są inni, których znamy wszyscy. Ci, którzy codziennie krytykują działalność rady zakładowej, znajdują tysiące usterek, tysiące wad — po większej części trafnie podchwyconych. Ale gdy raz na pół roku przyjdą na zebranie związkowe — milczą jak zaklęci. Użyją sobie po zebraniu. Dlaczego? Bo wystąpić z krytyką — to znaczy narazić się koledze X i koleżance Y, która jest groźną niewiastą, a przecież z nimi lepiej żyć w zgodzie.

A z tym prawem do krytyki bywa różnie. Stałem niedawno w kolejce w „Orbisie", żeby sobie załatwić bilet na wczasy. Po godzinie byłem w połowie tasiemcowego ogonka. Towarzysze niedoli narzekali ile wlezie na kasjerki, które — trzeba im oddać sprawiedliwość — uwijały się jak w ukropie, dwoiły się i troiły. W wymyślaniu nieszczęsnym kasjerkom wyróżniała się stojąca przede mną eteryczna blondynka. „Krytykowała" śmiało, używając nie bardzo grzecznych epitetów. Odwróciła się do mnie twarzyczką i wtedy ją poznałem. To ona w okienku na poczcie przyjmuje listy polecone. To ona wobec pieniącego się ogonka z anielskim spokojem maluje kształtne usteczka. To ona załatwiając interesantów, porusza się z wdziękiem młodej lunatyczki.

Królowa Wiktoria z mniejszym majestatem podpisywała dekret, niż ona wydaje znaczek pocztowy za sześćdziesiąt groszy. To ona, przynajmniej raz w tygodniu doprowadza mnie do pasji z wielkim trudem hamowanej. Nie wytrzymałem. Powiedziałem prawdę blond bóstwu. I co wtedy usłyszałem?... Jeszcze odchodząc od kasy rzuciła mi spojrzenie zdolne porazić ichtiosaura.

Krytyka jest potrzebna jak powietrze. Krytyka potrzebna jest lunatycznym panienkom z okienka, matołom zza biurek, sodowiarzom zza obitych skórą drzwi, kacykom, znającym „teren" z okna limuzyny. Potrzebna po to, aby ich zmienić, wychować — a jeśli zmienić się nie da, to bez ceregieli wyrzucić.

Ale potrzebna jest krytyka. Ale nie krytykaństwo, a nie narzekalstwo, a nie bezpłodna gadanina, tchórzliwe narzekanie po kątach. Krytyka — to znaczy odważnie, publicznie, tam gdzie należy powiedzieć, co jest złe, kto to robi, jak powinien to naprawić. I nie tylko powiedzieć — trzeba jeszcze walczyć o naprawienie, trzeba się przy swoim uprzeć. Jak bić — to bić mocno i skutecznie, żeby zabolało i pomogło.

Dlatego — nim wyrazimy swój sąd o czymś, co nam się nie podoba — zastanówmy się, czy nasza krytyka będzie słuszna i czy w tym właśnie miejscu będzie skuteczna. Jeśli nie — lepiej ugryźmy się w język choćby i mocno. Bo bezpłodne narzekalstwo — to najlepszy środek do wywołania zniechęcenia, zabicia inicjatywy, do zbiurokratyzowania człowieka. Bo jałowe biadolenie, tchórzliwe plotkowanie po kątach rozstraja nerwy naszego otoczenia. I nie tylko otoczenia: nas samych także.

Wystawa PCK — Chrońmy Zdrowie Dziecka

W gmachu ORZZ otwarta została wystawa na temat ochrony zdrowia dziecka. Wystawa poucza młode matki jak karmić dzieci i jak się nimi opiekować. Na wystawie, zwiedzającym będą udzielały wyczerpujących informacji, specjalne prelegentki. Wystawa czynna od godz. 13—18. Wstęp bezpłatny.

Muzeum Sztuki przed nowym sezonem

Muzeum Sztuki jest obecnie zamknięte dla zwiedzających. Jednak wewnątrz gmachu tętni praca we wszystkich działach. Przede wszystkim przeprowadza się w licznych salach remont ścian i sufitów.

Dział malarstwa niderlandzkiego zostanie rozszerzony i wzbogacony szeregiem nowych eksponatów, malarstwo francuskie również zostanie uzupełnione nieznanymi dotychczas obrazami. Powstają dwie sale malarstwa rosyjskiego, oraz sala malarstwa niemieckiego. Dział reprodukcji faksymilowych ulegnie reorganizacji i zobaczymy go jesienią w zmienionym metodycznie układzie.

Kilkanaście świeżo pozyskanych eksponatów ozdobi dział malarstwa polskiego.

(rz)

Notatnik Łódzki

* Z dniem 11 sierpnia rb. zostanie uruchomiony w Ozorkowie na dworcu kolejowym urząd pocztowo-telekomunikacyjny o pełnym zakresie nadawczym o nazwie „Ozorków 2".

Godziny urzędowania w dziale nadawczym w dni powszednie od 8—18 z tym, że dział kasowy będzie czynny w godz. od 8—12 i 15—18 zaś w niedzielę i święta od 9—11.

Jest w „Argedzie" – nie ma w sklepie

Usunąć niedociągnięcia handlu detalicznego

Latem nosimy przeważnie jasne obuwie, które czyści się pastą białą, żółtą lub wiśniową.

— Pasty żółtej niestety nie mamy — oświadcza klientowi ekspedientka sklepu MHD nr 662 przy ul. Piotrkowskiej 157.

— A muchołapki są — pyta inny klient.

— Nie, nie ma.

Głównym dystrybutorem m. in. i tych artykułów jest „Arged".

Magazyny „Argedu" posiadają na składzie bogaty asortyment wszelkiego rodzaju pasty do obuwia, past do podłóg i muchołapek, ale MHD niechętnie odbiera te, jak i niektóre inne artykuły.

Rozdzielniki na środki do szorowania realizowane są np. zaledwie w 23%. Latarki kieszonkowe i żarówki oświetleniowe odbierane są tylko w 47%.

Trzeba zresztą przyznać, że rozdzielniki na te artykuły nie realizowane są również i przez innych dystrybutorów. Chcąc kupić żarówkę 45 czy 60-watową na prąd o mocy 120 volt trzeba obejść nieraz kilkanaście sklepów w Łodzi.

Nie znaczy to jednak, że wszystkie artykuły z „Argedu" nie cieszą się wzięciem wśród dystrybutorów. Ogółem rozdzielniki na wyroby elektrotechniczne zrealizowane były w czerwcu przez łódzki detal **w 110%**, w branży chemicznej **w 150%**, a w branży metalowej **w 114%**. Jeśli chodzi o tak chodliwe artykuły jak wyborowy proszek do prania, mydło gospodarcze wolnorynkowe lub proszek do moczenia bielizny, to rozprowadzono ich o **80% więcej niż przewidywał preliminarz na czerwiec.**

Jest jednak znamienne, że na artykuły atrakcyjne jest ogromny popyt, na artykuły zaś, które wymagają przy sprzedaży aktywności handlowej personelu sklepowego, zapotrzebowanie jest słabe.

To zjawisko daje się najjaskrawiej zauważyć przy współpracy „Argedu" z MHD. Współpraca ta ulega coraz większemu zahamowaniu. Najlepszym dowodem jest fakt, że na ostatniej naradzie „Argedu" z odbiorcami, nieobecni byli przedstawiciele zarówno Wojewódzkiego jak i Miejskiego Biura MHD oraz trzech dyrekcji MHD Północ, Południe i Śródmieście.

Tymczasem na naradzie poruszono bardzo istotne sprawy dotyczące stylu pracy zarówno „Argedu" jak i dystrybutorów. Wysunięto szereg życzeń i żądań zarówno z jednej jak i z drugiej strony i wytknięto szereg wad. Ma to na celu polepszenie zaopatrzenia sklepów łódzkich. **CRS domagała się np. zwiększenia zaopatrzenia w ruszty piecowe, kotły do gotowania bielizny, wiadra i naczynia ocynkowane, PDT zaś przygotowania już obecnie takiego artykułu jak żarówki choinkowe.**

Comiesięczne narady „Argedu" jak i innych central handlowych ze swymi odbiorcami są słuszne i celowe, dlatego też nieobecność na nich przedstawicieli handlu detalicznego świadczy o małym zainteresowaniu sprawami najistotniejszymi — zaopatrzenia sklepów we wszystko, czego życzy sobie konsument.

Zainteresowanie to powinno się wzmóc przede wszystkim w interesie konsumenta ale również i w interesie naszego łódzkiego detalu.

(kas)

Jedziemy na ryby

Ciekawa wycieczka dla wędkarzy

„Orbis" i **Polski Związek Wędkarski** okr. łódzkiego organizują **dwudniową** wycieczkę dla wędkarzy.

Wyjazd nastąpi w dn. **9 bm.** o godz. **16** samochodami do **Włynia nad Wartą.** Powrót dn. **10 bm.**

Nocleg wiejski, w stodołach na świeżym sianie, z tym, że koce trzeba zabrać ze sobą. Koszt przejazdu w obie strony bez noclegu wynosi **25 zł.** Piękne tereny dla połowu zapewnione.

Zgłoszenia przyjmuje **„Orbis"** ul. Piotrkowska 68 i **Polski Zw. Wędkarski** ul. Sienkiewicza 15.

Ze względu na **ograniczoną ilość** miejsc w samochodach — przyjmowane będą tylko wcześniejsze zgłoszenia.

Nowe punkty usługowe „Pralni Chemicznej"

W dniu 30 lipca otwarta została nowa pożyteczna placówka usługowa: spółdzielnia pracy **„Pralnia Chemiczna".** Spółdzielnia uruchomiła narazie 3 punkty usługowe.

Przy ul. Narutowicza 37, Bojowników Getta 32 i Piotrkowskiej 112.

W najbliższym czasie mają być otwarte jeszcze dwa punkty na Bałutach i Chojnach. Trudności lokalowe związane z uruchomieniem nowych placówek w dzielnicach robotniczych obiecał załatwić pomyślnie wydział kwaterunkowy. Punkty takie ułatwiają w znacznym stopniu prowadzenie gospodarstwa kobietom pracującym, gdyż prócz chemicznego czyszczenia garderoby piorą one również bieliznę i farbują wszelkiego rodzaju tkaniny.

Punkt usługowy przy ul. Piotrkowskiej 112 pierze i prasuje w ciągu jednego tygodnia koszule męskie **w cenie 3 zł** za sztukę. Wielkim udogodnieniem dla mieszkańców osiedla staromiejskiego jest punkt usługowy przy ul Bojowników Getta 32, gdzie prócz pralni **istnieje jeszcze magiel** z którego wszyscy mogą korzystać.

Pięta Achillesowa ZBM-u...!

Pisze do nas ob. T. K. zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej:

„Jestem inwalidą i codziennie rano wychodzę na krótko z domu po gazety i papierosy. Ale aby dokonać tych sprawunków, zmuszony jestem udać się aż na ul. Nowotki bądź na Nowomiejską, co wynosi dobre kilkaset metrów. Czy nie można by gdzieś na Franciszkańskiej czy Bojowników Getta ustawić kiosku z gazetami i papierosami? Myślę, że z takiego nabytku okoliczni mieszkańcy byli by bardzo zadowoleni".

Ma rację ob. T. K. Kiosk w wymienionym przez niego miejscu jest rzeczywiście bardzo potrzebny, a jego kłopoty są kłopotami wszystkich tamtejszych mieszkańców. Cóż — kiedy nie wszyscy chcą te kłopoty zrozumieć. Albowiem przy ul. Franciszkańskiej 31, w nowym domu wchodzącym w skład osiedla na Starym Mieście zostało zaplanowane przez nasze władze pomieszczenie na kiosk. I nie tylko zostało zaplanowane ale i wykonane. Tyle, że w tzw. stanie surowym. W od roku zamieszkałym budynku pozostawiono niewykończone dwa lokale. W jednym z nich ma się mieścić sklep z żywnością — wykończanie tego lokalu trwa blisko rok — a w drugim miał być kiosk. A co jest? **Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego odc. II — do którego właśnie należy doprowadzenie wspomnianych lokali do stanu używalności — urządziło tu sobie biuro!** I jak dotąd nic go nie obchodzą ciągłe ukazujące się w prasie prośby tutejszych mieszkańców o kiosk.

Wykończanie lokali sklepowych wydaje się w ogóle być „piętą achillesową" ZBM-u. Od dłuższego bowiem czasu trwa również ono w bloku 23 przy ul. Bojowników Getta. (si)

9 sierpnia egzaminy wstępne na wyższe uczelnie

Po zakończeniu działalności Dzielnicowych Komisji Rekrutacyjnych na wyższe uczelnie, wszelkie dokumenty zostały niedawno przesłane na poszczególne uczelnie. Prawie **wszyscy kandydaci otrzymali już zawiadomienia z datą rozpoczęcia egzaminów wstępnych.**

Należy podkreślić, iż w br. Dzielnicowe Komisje Rekrutacyjne dokonały powyższej pracy, rozpatrując tysiące podań kandydatów oraz przeprowadzając z nimi w wielu wypadkach indywidualne rozmowy. Obecnie o przyjęciu na uczelnię zadecyduje już wyłącznie egzamin wstępny.

Korzystajmy z usług poczty lotniczej

Codziennie odlatują z Łodzi samoloty pasażerskie do Warszawy, Krakowa, Katowic, Wrocławia, Gdańska, Szczecina i Poznania. Samoloty te oprócz pasażerów zabierają również paczki, które doręczane są tego samego dnia adresatom.

Z usług tych może skorzystać każdy za niską opłatą. Wynosi ona bowiem od kilograma jeden procent ceny biletu pasażerskiego do miasta, do którego odlatuje samolot. Tak więc opłata od kilograma do Warszawy wynosi 0,54 zł, do Krakowa — 0,87 zł itd.

Przesyłki o wadze co najmniej 2 kg. przyjmuje placówka „Orbisu" przy Pl. Wolności 8. (si)

ŚRODA
6
SIERPIEŃ
DZIŚ: Sykstusa
JUTRO: Kajetana

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe	254-44
Straż Pożarna	8
Kom. Miejska MO	253-60
Miejski Ośr. Infor.	159-15

DYŻURY APTEK

A. S. nr 13 (Obr. Stalingradu 15), A. S. nr 49 (Pabianicka 218), A. S. nr 16 (Jaracza 32), A. S. nr 19 (Marsz. Stalina 50), A. S. nr 17 (Wróblewskiego 54), A. S. nr 26 (Kopernika 26), A. S. nr 48 (Narutowicza 6), A. S. nr 36 (Limanowskiego 37).

A. S. nr 41 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.

CO? Gdzie? KIEDY?

DYŻUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY
Dziś dyżuruje całą dobę szpital im. dr H. Wolf ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY

NOWY (Więckowskiego 15) g. 19 „Burza".
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19 „Zwykła sprawa"
LETNI (Piotrkowska 94) g. 19.30 „Objeżdżalnia społeczna"
MAŁY (Traugutta 1) g. 19.30 „Zielony gil"

KINA

BAJKA (Franciszkańska 31) „Szalony lotnik" dod. „Pomorze zachodnie", g. 18, 20, dozw. od lat 7
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Chrzest bojowy" g. 15.30, 18, 20.30, dozw. od lat 7
GDYNIA (Przejazd 2) — Program naukowo-oświatowy nr 36-52 PKF nr 31-52, dod. „Zabytki architektury nad Oką", „Przegląd kulturalny 2-52" g. 17, 18, 19 — „Awantura na wsi" g. 20. Program dla najmłodszych „Konik Garbusek" g. 16
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży — Zielona 2) „Pierwsze dni" g. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) „Sekretarz Rejkomu", dod. „Czy wiecie że... nr 6-51, g. 18, 20, dozw od lat 12
POLONIA (Piotrkowska 67) „Mistrz Alesz" g. 15.30, 18, 20.30, dozw. od lat 12
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) „Nędznicy" I ser. dod. „W kraju Socjalizmu" nr 1-51, g. 18, 20, dozw. od lat 14
REKORD (Rzgowska 2) „Potępieńcy" g. 18, 20, dozw. od lat 14
ROMA (Rzgowska 84) — „Ostatnia noc" g. 18, 20 dozw. od lat 12
1 MAJA (dawn. Robotnik) — (dla młodz. Kilińskiego 176) „Bohaterowie Mandżurii" g. 17.30, 19.30, dozw. od lat 12
SOJUSZ (Nowe Złotno) „Pierwsze dni" g. 19, dozw. od lat 12
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Kariera w Paryżu", dod. Sprzymierzeńcy za Łabą" g. 18, 20, dozw. od lat 18
ŚWIT (Bałucki Rynek 1) „Zaręczyny Korinny Schmidt" g. 18, 20, — dozw. od lat 14
TATRY (Sienkiewicza 40) „Na granicy", — dod. „Rozwój form zwierząt" g. 16, 8, 20, dozw. od lat 12
WISŁA (Przejazd 2) — „Bój skończy się jutro", g. 15.30 18, 20.30, dozw od lat 12
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Kawaler złotej gwiazdy", g. 15.30, 18, 20.30, dozw. od lat 12
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Dziewczeta z baletu" g. 16, 18.15, 20.30, dozw. od lat 12
ZACHĘTA (Zgierska 26) nieczynne z powodu remontu.

≈RADIO≈

ŚRODA, 6 SIERPNIA

Wiadomości: 6.30, 7.55, 12.15, 14.00, 17.00, 21.00, 23.50.

6.50 Polskie taneczne melodie ludowe, 8.00 Muz., 11.45 Głos mają kobiety, 14.30 Koncert, 15.10 „Władca rzek" — 1 odc. opow. rep. I. Frołowa, 15.30 Aud. dla świetlic dziec., 16.00 Pieśni radzieckie, 17.05 Pog. sportowa, 17.45 Uczmy się jęz. rosyjskiego, 18.00 Radzieckie melodie filmowe, 18.30 Utwory Debussyego i Kavela w wyk. B. Muszyńskiej — fortepian, 19.30 Muz. i aktualn., 20.00 Konc., 20.40 „Jakkmokk" — odc. 2 opow. T. Brezy, 21.26 Wiad. sportowe, 21.30 Muz. tan., 21.40 „Zręczność i przekora" — komedia A. Fredry w oprac. radiowym, 22.15 Muzyka symf., 23.00 Muzyka operowa.

ROZGŁOŚNIA ŁÓDZKA

6.15 Wiad. dla wsi, 6.20 „Spółdzielcy z Łaznowskiej Woli odstawiają zboże dla Państwa", 7.20 i 17.15 „Z mikrofonem przez miasto i wieś", 7.35 Melodie ludowe, 16.20 Rep. W. Witkowskiego „Dziewczyna na Zlocie", 16.30 Muz. rozr., 17.30 Aud. satyr. pt. „Aktualności produkcyjne", 18.50 Koncert Ork. PR pd E. Ciukszy.

Pracownicy poszukiwani

Mechaników, elektromonterów, ślusarzy, pomoc ślusarzy, wykwalifikowane prządki, robotnice i robotników niewykwalifikowanych, strażaków do straży przemysłowej i p-pożarowej oraz gońców zatrudnią natychmiast Łódzkie Zakłady Przemysłu Wełnianego Łódź, Rzgowska 17a. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadr. 2034-K

Stopkarzy, łączarki, cholewkarzy, formierzy i robotników gospodarczych zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Pończoszniczego w Aleksandrowie k-Łodzi ul. Łęczycka 1. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 2022-K

Tkaczy na krosna angielskie, robotników gospodarczych i transportowych zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Czesława Szymańskiego Łódź, Rzgowska 26-28. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 2037-K

Farbiarzy, drukarzy, robotników do bielnika i transportu zatrudni natychmiast Rudzka Farbiarnia i Wykończalnia „Pierwsza" w Rudzie Pabianickiej ul. Deszczowa 26. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny.

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr RÓŻYCKI specjalista akuszeria, choroby kobiece, niepłodność, powrócił Przyjmuje 4—6 Piotrkowska 33. (10494-G)

Dr LASZEWSKI choroby skórne, weneryczne, 7.30—9 17—19.30 Więckowskiego 28. (10446-G)

Dr PIWECKI wewnętrzne, płuca, serce 3—7 Piotrkowska 3[illegible] (10611-G)

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 8—9.30, 3—5 Piotrkowska 106. (10542-G)

Dr MARKIEWICZ specjalista, skórne, weneryczne, moczopłciowe, Piotrkowska 109—6. (10477-G)

KUPNO—SPRZEDAŻ

WÓZKI głębokie spacerowe, rowerki dziecięce duży wybór ładne fasony poleca Linkowski, Piotrkowska 120. (10529-G)

KASĘ ogniotrwałą sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 sub „10632" (10632-G)

MASZYNĘ gabinetową „Singer" sprzedam Łódź, ul. Południowa 21-10

SIODŁO angielskie sprzedam. Nowotki 19 m. 20

SPRZEDAM motocykl 350 BMW Mazurska 23, Młynarczyk. (10604-G)

WAGĘ wozową kupimy od firmy uspołecznionej. Spółdzielnia „Surowiec" Plac Wolności 9 tel. 263-21

ZAOFIAR PRACY

PRACOWNICA domowa poszukiwana. Warunki dobre. Referencje konieczne, Kilińskiego 82 m. 7 od 10 (10553-G)

POMOC domowa uczciwa potrzebna. Sokola 11-1

PRZYJMĘ kobietę do dziecka. Nowotki 5—2

FACHOWCA do wyrobów kosmetycznych poszukuję. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „1061" (10580-G)

POMOC domowa potrzebna. Zgłaszać się od 17—19 Nowotki 19 m. 20

POTRZEBNA samodzielna gosposia do lekarza. Gdańska 26, m. 4.

LOKALE

ZAMIENIĘ domek z ogródkiem (2 pokoje kuchnia) na 3 pokoje z kuchnią lub 2 rozkładowe Lokatorska 17 Ziajkiewic. (10558-G)

POMIESZCZENIA niekrępującego poszukuje młody inżynier. Zgłoszenia Piotrkowska 30 zegar mistrz. (10418-G)

NAUKA I WYCHOW

MASZYNOPISANIA, stenografii biurowej, zapisy: Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek, Kilińskiego 50, Piotrkowska 83 (10501-G)

ZGUBY

ZGUBIONO legit. służbową ŁZPOdz. Jadwiga Wojtania Łódź, Próchnika 13 (10015-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową i pokwitowanie na złożone dokumenty na nazwisko Ginsberg Lidia.

ZGUBIONO świadectwo szkolne na nazwisko Marian Witkowski, Kwietniowa 3. (10258-G)

ZGUBIONO bony mięsno tłuszczowe Wojciech Jankowski A. Czerwonej 13.

ZGUBIONO kartę meldunkową Bronisław Tomas, ul. Piotrkowska 31 m. 16d. (10240-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną Weronika Bartczak, Zgierska 43-45 m. 3

ZGUBIONO dwa bony tłuszczowe na nazwisko Grzybowska Alina i Zofia, Wólczańska 119—69

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Czesław Caban.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wozu konnego nr 2518 Stanisław Trzeciak, kartę meldunkową i prawo powożenia konnego Jerzy Tarczak.

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Stanisława Wszyńska — Rogów k-Koluszek wieś Józefów. (10343-G)

SKRADZIONO legit. Zw. Zaw. i ZMP. Nazwisko Wacław Kubiak, Przędzalniana 89 (10332-G)

ZGUBIONO legit. służbową nr 1180 wyd. przez Łódzkie Zakłady Remontowo - Montażowe na nazwisko Arkadiusz Walczak. (10233-G)

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. wydaną przez Zw. Zaw. w Pabianicach nazwisko Józef Telążka Bełchatów. (10320-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną nr 3557 Weronika Funkiewicz Pabianice Konstantynowska 14

ZGUBIONO kartę meldunkową wyd. przez Urząd Gm. Turów na nazwisko Halina Łuczak.

SKRADZIONO legit. Zw. Zaw. Prac. Gospodarki Komunalnej — Piotrków Tryb. i inne na nazwisko Józef Olejniczak.

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną wyd. przez ZPB w Piotrkowie Tryb. na nazwisko Robak Bronisława. (10246-G)

ZGUBIONO indeks 4673 wydany przez PŁ Stanisław Franek. (10343-G)

SKRADZIONO legit. Ubezpiecz. Społ. i kartę meldunkową na nazwisko Adam Nowicki zam. Łódź, Jaracza 14 m. 28

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. Nazwisko Maria Gruszczyńska Kilińskiego 164 (10337-G)

PRZYBŁĄKAŁ się pies wyżeł brązowo - biały. Smolna 6 (10541-G)

ZGUBIONO legit. Ubezp. Społ. Nazwisko Tadeusz Kosielski Nowotki 94

ZAGINĄŁ pies ratlerek (mieszaniec). Zwrot za wynagrodzeniem Jaracza 90 m. 6 (10512-G)

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci naszego ukochanego syna i brata

Ś. † P.

TADEUSZA KOŚCIUKA

odbędzie się dnia 7 sierpnia 1952 o godz. 7 w kościele Św. Ducha nabożeństwo za spokój Jego duszy, na które zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

Rodzice i siostry.

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. Tomasz Kaźmierczak Czynna 6 (10533-G)

SKRADZIONO kartę meldunkową Alfreda Gibka Zgierz, ul. Bazylijska 32-2

ZGUBIONO legit. Zw Zaw. Halina Horain, Bokserska 30 (10524-G)

SKRADZIONO kartę meldunkową, pokwitowanie na złożone dokumenty, 2 legit. Ubezpiecz. Społ., Zw. Zaw., decyzję na rentę. Nazwisko Leokadia Wałęska Zakątna 6[illegible]

ZGUBIONO legit. uczniowską nr 67 na nazwisko Anna Skoczylas.

WYDAJE Instytut Prasy „CZYTELNIK" Redakcja i Administracja Łódź ul Piotrkowska 96, tel Centrala 283-00 Red Nacz 125-64 godz przyj. 12—13 Sekretarz odpow 204-75 godz przyj 10—12, dział gospodarczy 141-10 dział sportowy 208-95, dział miejski 114-32 dział listów 143-80
Redakcja rękopisów nie zwraca za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności
Dział ogłoszeń Piotrkowska 104a tel 111-50 i 114-75, czynny 8—16 w soboty 8—14
Prenumerata miesięczna zł 4.05, kwartalna zł 12.15, półroczna zł 24.30 przyjmują wszystkie Urzędy Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego m-ca na okres następny.
Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE
Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 gr.

W przyszłym roku mieć będziemy pierwszą polską maszynę wyścigową

Szczupłą, wysoką sylwetkę inż. *Wacława Laskowskiego* znają wszyscy kibice sportu motorowego.

W Grand Prix Polski dyr. Inż. Laskowski brał także udział, ale jako obserwator.

Po wyścigu zwróciliśmy się do niego po informacje na temat interesujący wszystkich — tak zawodników jak i sympatyków wyścigów motorowych.

Kiedy będziemy mieli pierwszy polski motor wyścigowy?

Już niedługo odpowiedział sympatyczny dyrektor WFM. Nasza fabryka po reorganizacji uruchomiła taśmową produkcję motocykli 125 cm.

Sprawa konstrukcji motocykla wyścigowego, weszła w stadium decydujące. Mamy już opracowany plan konstrukcyjny motoru oraz zorganizowaliśmy warsztat doświadczalny.

Próbny motocykl wyścigowy wypuścimy w przyszłym roku. Będzie to ulepszona WFM 125 ccm z resorowaniem przodu i tyłu (Teleskopy) — — całkowicie polskiej konstrukcji.

W 1954 r. wyprodukujemy także pierwszą polską maszynę o litrażu 350 cm.

Przyczyni się to niewątpliwie do umasowienia naszego sportu motorowego oraz do powiększenia kadry wyczynowej.

Na marginesie podajemy, że Jerzy Jankowski, zwycięzca w kat. 250 w Grand Prix — i mistrz sportu — jest inżynierem w Warszawskiej Fabryce Motocykli, i specjalnie interesuje się narodzinami pierwszego polskiego motocykla wyścigowego.

(l. j.)

Turniej szachowy

W miesiącu sierpniu sekcja szachów ŁKKF organizuje turniej szachowy. Gry odbywać się będą w świetlicy Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego Łódź ul. Piotrkowska 53, 4 razy w tygodniu. Turniej rozpocznie się 10 sierpnia o godz. 10. Losowanie odbędzie się w tym samym lokalu w czwartek 7 sierpnia 1952 r. o godz. 19. Do turnieju dopuszczeni zostali następujący zawodnicy:

Regedziński, Witkowski, Panasewicz, Damański, Piechota, Rydel (Włókniarz), Makarczyk, Kwapisz, Łokuciewski (AZS). Jako rezerwowych przewidziano Wróblewskiego (Włókniarz) oraz Szapirę M. i Szapirę G. (AZS).

SPORT

Kto będzie strzelał bramki?

Ligowcy Włókniarza przed batalią ligową

W piłkarstwie łódzkim nic się nie zmieniło! Rok obecny podobny jest do ubiegłego, a ubiegły do poprzedniego.

W dalszym ciągu małe place i placyki świecą pustkami, w dalszym ciągu nikt nie troszczy się o młodzież pragnącą kopać piłkę. Wprawdzie turniej trampkarzy wykazał, że posiadamy paruset juniorów, ale liczba ta w porównaniu z ilością mieszkańców naszego miasta, klubów i kół sportowych — jest stanowczo za mała, aby mieć na dzieję, że w najbliższej przyszłości posiadać będziemy nie przerwany dopływ świeżych sił.

Ten sam kłopot posiadają i łódzcy ligowcy, którzy do tej chwili nie potrafili zmontować swej pierwszej drużyny. Wielu łodzian straciło więc już zaufanie do swego pupila.

Pełne pesymizmu nastroje zwiększyły się jeszcze, gdy podano do wiadomości, że łódzcy piłkarze zaliczeni zostali do grupy, w której obok nich walczyć będą o mistrzowskie punkty: bytomskie Ogniwo, krakowska Gwardia, radliński Górnik, krakowski OWKS i warszawski CWKS.

Większość liczy na bytomskie Ogniwo.

Dlaczego?

Czyżby klub ten cieszył się w Łodzi największą popularnością?

Tego o Ogniwie powiedzieć nie można. Jedynie z konieczności łodzianie muszą stawiać na Ogniwo, bo według ich opinii reprezentuje ono najsłabszy poziom i późną jesienią może wyręczyć Włókniarzy przy podaniu ręki na pożegnanie z Ligą.

Tego rodzaju rachuby nie należą oczywiście do przyjemnych zajęć, lecz inaczej postę pować nie można, skoro panuje w obozie łódzkich ligowców tak ostry kryzys.

Ostatnio próbowano wzmocnić skład tej drużyny.

Przeprowadzono nawet kilkakrotne surowe egzaminy.

Cóż się okazało? Jakie wnioski nasunęły się po tych zawodach?

Gracze, rekrutujący się z różnych włókienniczych klubów prowincjonalnych poza niebywałą ofiarnością i ambicją wnosili do gry bardzo skąpy repertuar techniczny. A tu czas nagli. Liga za pasem. Na dokładne szkolenie tych zawodników już za późno. Nie jest więc wykluczone, że w pierwszym meczu ujrzymy na boisku tak bardzo nam znajome twarze.

Najmniej zastrzeżeń budzi oczywiście blok defensywny. Mimo przekroczenia „trzydziestki" Baran, Włodarczyk i wreszcie Urban dzięki dużej rutynie i sumiennie przeprowadzanym ostatnio treningom na obozie — nie powinni zawieść naszych nadziei.

BRAMKA NIE JEST DEKORACJĄ

Najgorzej jest z napadem.

Wśród kandydatów trudno dojrzeć piłkarza obdarzonego wszystkimi walorami na tę pozycję, bo większość napastników łódzkich gubi się w sytuacjach na polu przeciwnika i często zapomina o tym, że bramka przeciwnika nie jest dekoracją na boisku, lecz miejscem, do którego nieustannie należy celować piłką!...

A o tym napastnicy Włókniarza widocznie zapomnieli, skoro ich drużyna przegrywała różnicą czasem jednej, czasem dwu bramek.

DRŻĄCY UCZEŃ

Każdego przeciwnika przyzwyczailiśmy się ostatnio nazywać surowym egzaminatorem. Miesiąc temu rolę tę przyjęli na siebie Górnicy, obecnie zaproszony został do Łodzi rewelacyjny zespół OWKS Kraków. Drużyna ta ma obnażyć braki naszych ligowców.

Nikt nie będzie rozdzierał z rozpaczy szat, jeżeli drużyna łódzka ulegnie zdobywcom pucharu Zlotu Młodych Przodowników. Wszyscy natomiast będą mieli żal do kierownictwa sekcji piłkarskiej Włókniarzy, gdy bez wyraźnej koncepcji zajmie się podczas trwania zawodów przetasowywaniem graczy w swym zespole.

Raz wreszcie trzeba śmiało zdecydować.

Na przykład: Czy Hogendorf w przyszłości ma prowadzić atak, czy grać na prawym łączniku, na lewym skrzydle, czy też na prawej flance. To samo odnosi się i do innych zawodników. W niedzielę mogą oczywiście pojawiać się na boisku nowe twarze, ale chcielibyśmy jednak wiedzieć na jakim szkielecie zbudowana zostanie drużyna Włókniarza do pierwszego spotkania ligowego.

W. Lach.

Niech koszykarze sami sobie uporządkują boisko

Pierwszą po wojnie poważną imprezę tenisową — mistrzostwa Polski — powierzono Łodzi, w dniu wypadku Włókniarzowi.

Początkowo z niedowierzaniem patrzyliśmy jak w ostatnim tygodniu do późnych godzin nocnych, przy silnych reflektorach, kończono pracę przy budowie prezentacyjnego kortu, ustawiano ławki na trybunach, lakierowano siatki ogrodzeniowe i taras na domku klubowym, wreszcie dzień przed rozpoczęciem turnieju porządkowano cały teren. Prace wbrew zdaniu niektórych pesymistów skończono na czas.

Wszyscy interesowali się opinią najlepszych rakiet polskich o reprezentacyjnym korcie. Zdania były prawie jednogłośne! Podkład placu jest bardzo dobry, kort jest wprawdzie trochę pochyły od siatki w głąb obu stron. Ale ten niewidoczny dla oka publiczności garb da się łatwo zniwelować walcem.

Organizacja całości mistrzostw nie pozostawiała nic do życzenia. Sprawne działanie mikrofonów, punktualność, wreszcie zgodny z planem mistrzostw przebieg gier — oto główne zasługi kierownictwa turnieju z ob. Wisławskim na czele.

Wreszcie ostatnie zagadnienie. Podobno koszykarze chcą na korcie rozgrywać mecze i prowadzić treningi. Nie wolno do tego dopuścić pod żadnym pozorem, wtedy bowiem jedyny dobry podkład kortu na terenie Łodzi ulegnie zniszczeniu, tak jak to się stało z kortem Ogniwa w Parku Poniatowskiego.

Koszykarze mają wiele wolnego terenu na stadionie przy Al. Unii i mogą sobie uporządkować plac do gry w koszykówkę, a kort centralny niech zostawią do wyłącznej dyspozycji tenisistów.

Sądzimy, że ten punkt widzenia podzieli z nami nie tylko zarząd Włókniarza, lecz również ŁKKF.

Z. S.

Finały pucharu Davisa

Do finału strefy amerykańskiej w rozgrywkach o puchar Davisa zakwalifikowały się: Kanada po zwycięstwie nad Meksykiem i USA, które pokonały Kubę.

Zwycięzca finałowego spotkania zmierzy się następnie ze zwycięzcą meczu Włochy — Indie.

NASZ felieton

Indyk też myślał

Pod jednym względem żadną miarą zgody być nie może między mną a tzw. vox populi — czyli powszechną opinią. Idzie o ocenę biurokracji. Wszyscy mówią: bezmyślna. A ja inaczej.

Nawet sprawę zdać sobie trudno z ogromu wysiłku myślowego, jaki człowiek zasłużenie biurokratą nazwany wkłada w swoje wyczyny. Nie wierzycie?

W jednym, proszę was, gmachu stołecznym mieszczą się dwie, pokrewne zresztą, instytucje. Jedna na trzecim, druga na czwartym piętrze. Aby słowom naszym nadać miły sercu posmaczek poetyczności, i aby opowiadanie skrócić, ochrzcijmy instytucje skrótami. Np. Paweł i Gaweł. Jak w bajce.

Paweł ma pilny służbowy interes do Gawła. Co zrobić? Można by użyć przestarzałych metod łączności. Np. posłać całującego właśnie w nosie gońca o piętro niżej — niech załatwi. Można by np. telefonem. To wszystko już było. Trzeba inaczej. Z większą inwencją. I Paweł robi tak. Wzywa maszynistkę. Dyktuje jej list „do ob. Gawła w-m" itd. Podpisuje. Maszynistka oddaje list sekretarce. Sekretarka wpisuje liczbę porządkową, nakleja znaczek, oddaje gońcowi. Goniec idzie na pocztę. Nadaje list (polecony) przy okienku. Segregacja. Listonosz. Za cztery dni Gaweł czyta czułe słowa Pawła.

I co? I wy to nazywacie bezmyślnością? Ileż nowości w metodzie. Ile trzeba było przemyśleć. Ile osób mogło wykazać swą ofiarność dla „sprawy".

Albo taka oto historia. 22 lipca tuż, tuż. I wszędzie zobowiązania.

— Ano, trzeba by i u nas coś zrobić — wspólnie doszli do wniosku i sam dyrektor i przewodniczący rady zakładowej pewnej instytucji w Otwocku.

— Najlepiej chyba warty — co? Popilnujemy czegoś i koniec.

— Ba, ale czego? Maszyn ukraść, nikt nie ukradnie. zawsze ktoś przy nich jest. Magazyn? Po pierwsze pusty, po drugie zamknięty na klucz. A spod klucza, to i wróg klasowy, panie... I w tym momencie na wytężony umysł dyrektorski padło olśnienie. Czujne oko spoczęło na telefonie.

— Mam! Telefon!

— Co telefon?

— Warta! Rozumiecie?

I na kilka dni i nocy, najmilsi, pewna instytucja z Otwocka wartę zaciągnęła przy telefonie. Do trzeciej jeszcze się ktoś tam od czasu do czasu odezwał. Po trzeciej — grób. Raz tylko, proszę was, wieczorową porą telefon zadzwonił. Zobowiązaniowy wartownik podniósł słuchawkę.

— Hallo!

— Hallo! Tu dyrektor. Dyżurujecie?

— Dyżuruję!

— To dobrze. Bądźcie czujni!

— Rrrozkaz, panie dyrektorze!

No i co? Wy ciągle o bezmyślności? Sądzę, że już teraz zmienicie opinię. Biurokraci myślą. Naprawdę myślą. Intensywnie na swój biurokratyczny sposób — nawet twórczo. Zawsze coś wymyślą (vide — Otwock), zawsze znajdą nowy sposób (vide — Warszawa). Tylko wiecie co, kochani? Cóż nam z tego ich myślenia?

Indyk też myślał...

(m)

Śladem naszych artykułów

Właściwy oddźwięk znalazł nasz felieton o tarapatach jednego z mieszkańców Łodzi, który wysławszy depeszę o swym wyjeździe nie zastał na stacji koni, które by go odwiozły do oddalonej o kilka kilometrów miejscowości. Zmuszony był maszerować pieszo gdyż telegram nie nadszedł do adresata.

Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji, po przeprowadzeniu dochodzenia powiadomiła nas, że zarzuty okazały się słuszne i że winni pracownicy zostali pociągnięci do odpowiedzialności służbowej, a nadawcy telegramu zostaną zwrócone opłaty taryfowe.

PRAWNIK radzi

B. Rzekiecki, Pabianice. — Dodatkowe wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych należy się Panu tylko w wypadku, jeśli nie pobiera Pan dodatku funkcyjnego. Również wynagrodzenie dodatkowe za udział w wieczornych zebraniach MRN czy posiedzeniach należy się Panu tylko wtedy, jeżeli taki obowiązek nie wynika z Pańskich czynności służbowych.

Gustaw Morcinek

ONDRASZEK

57)

Ondraszka ponosi wichura pełna płomieni i krzyku. Przeżywa wspaniały dreszcz radości. Krzyczy z tłumem, tratuje, niszczy, ciska płomieniami...

O zmroku opuszczali wszyscy pobojowisko, pijani krwią i pożogą. Zamek płonął, ciskał pod niebo tumany iskier, oświetlał im drogę. Nieśli pobitych swych towarzyszy i rannych. Na przedzie niesiono martwego starzyka Moronia. Wnuk jego kroczył obok Ondraszka i dyszał ciężko. Z jego siekiery kapała krew. Za nimi wlókł się Rużiczka i narzekał:

— Pro Boha sweteho, Ondrasze!... Co to za regracju udidalesz?... Zamek horzi. Peter Pekelnik zawrażden, zawrażdeni ceklarze, a penize nam czert wzal, strzibro nam czert, wzal, bo teć musimy utikać bez peniz do kuruców!... Hrom a peklo, Ondrasze newszczasny!...

CYGAN — FLETNISTA

Wyżni orawski zamek tkwił wysoko między gwiazdami, obwiedziony ostrymi, kanciastymi konturami. Czarny masyw skały urywał się nagle, a na jego skraju, tuż nad przepaścią, jakby zawieszony w przestrzeni, wrzynał się między gwiazdy, znaczony w mrokach malutkimi prostokątami oświetlonych okien. Postrzedni i Niżny Zamek wchłonęła noc.

Pod zamkiem bełkotała Orawa. Po jej wodzie ślizgały się gwiazdy. Poza jej bełkotem była już cisza.

Na lewym brzegu płonęły ogniska. Między ogniskami majaczyły spiczaste kształty namiotów i muszkiety ustawione w kozły. Na muszkietach błyskały w ogniu szerokie noże, lekko wykrzywione końcem do tyłu, zbroczone ukrwawionym blaskiem. Blask był ruchomy, żywy i niespokojny. Kuruce spali pod namiotami. Przy ogniskach czuwała tylko straż i ci, co nie mogli usnąć.

Rozmawiali półgłosem, patrzyli w ogień, śledzili wyfruwające iskry i grali w kości.

Migotliwe trzepotanie się blasku na bagnetach czyniło obóz zbójeckim gniazdem.

Wicher, który za dnia szamotał się z drzewami i z czerwono-biało-zieloną chorągwią debreczyńskiego regimentu strzelców, przepadł gdzieś w lesie i odpoczywał. Nasycił się zapachem prochu i krwi, napęczniał bojowym krzykiem kuruców i rakuskiego regimentu erzherzoga d'Este, rozniósł po świecie uciichające skomlenie konających i ustąpił miejsca ciszy. Cisza zaś pachnie jesienią, winem i ostatkiem słońca.

W ciszy bełkoce tylko Orawa, po której ślizgają się gwiazdy, pryskają lekko ogniska wśród namiotów i mamrocą stłumione głosy ludzkie. To wszystko.

Przy Ondraszkowym ognisku siedzi na bębnie dobosz, Hanys Moroń i pali fajkę. Ondraszek leży na zdobycznym płaszczu rakuskiego wojaka i patrzy w gwiazdy. Rużiczka zaś, nachylony do ognia, ślepi w swoje szpargały i wyławia z nich gotyckie literki. Literki układa z mozołem w cudaczne zaklęcia. Czyta je z wysiłkiem:

— ...musyś miti trzi jarecne swicky a kousky passkalu, a do tej każde strcareb widieley ten kousek passkalu. Potom trzi kola sobie muzyś udelati a syce, jedna ze swecenym scypem, druhe ze swecenym klokocem, a treti kolo winne prutki, a tech musyś miti dwanast, a temy wystrkat...

Z gwiazd spływa na Ondraszka ogromna cisza, w ciszy zaś rodzą się wspomnienia minionych dni. Pozostał za nim bitewny zgiełk, płonące miasteczko, rzeź między płomieniami i tamten straszny krzyk matki. W domu zostało jej niemowlę, a domek palił się jak pochodnia. Matka wydziera się do płomieni, lecz trzyma ją stary chłop. W płomieniach buchających z okna, płacze jej dziecko! Znienacka z grupy walczących kuruców wyskoczył cygan. Podał Ondraszkowi swój muszkiet z ukrwawionym bagnetem, odtrącił krzyczącą matkę i jak szczupak susem skoczył w okno. Przepadł!... Dom się pali, płomienie huczą, walą się krokwie, sypią się iskry, cygan zginie!... Nie zginie!... Wychynął z ognia z dzieckiem w ramionach... Oddaje matce, odbiera Ondraszkowi swój muszkiet, lecz słania się... Ondraszkowi ludzie odprowadzają go w boczną ulicę, która jeszcze nie płonie....

Ondraszek patrzy na kontury zamku, tonącego w gwiazdach i w jego stromej, zuchwałej sylwetce dopatruje się podobieństwa z cyganowym gestem. Chciałby go spotkać, lecz cygan mu przepadł. Pragnąłby popatrzeć w jego oczy, nic więcej. Widać, z innego on regimentu, bo Ondraszkowi ludzie go nie znają.

Przypomniał mu się szatan, kuszący Chrystą Pana na krużganku świątyni.

Ondraszek wyszedł na platformę, zawieszoną nad przepaścią. W ogromnej głębi pod nogami szumiała Orawa. Regimentowy kapitan, stary Koloman Szado i Franciszek II Rakoczy stali obok niego. Koloman tłumaczył, co prawił Rakoczy o sępich oczach. Rakoczy wskazywał na dolinę Orawską, Orawy, na niebieszczącą Magórę na Zachodnie Tatry i na Krotoszyńskie Góry ze stożkowatym Wielkim Choczem. Bełkotał po madziarsku, że to święta ziemia uherska, że ją depce przeklęty Habsburg rakuski, że Uhry muszą być wolne, że jeszcze jedna taka klęska Rakuszan, jak przed tygodniem pod Dolnym Kubinem, a potem jeszcze pod Rużomberokiem i jak wczoraj, a koniec panowania Habsburgów na madziarskiej ziemi. Ondraszka zaś mianuje hetmanem. Niech hetmani, niech zwycięża, a wielka ojczyzna uherska nie zapomni mu tego...

— To wszystko jest nasze!... — prawił Rakoczy, wskazując z platformy na Wyżnim Zamku na ogromny świat słowacki.

— Słowackie! — ośmielił się wtrącić hardo Ondraszek.

Zachmurzył się Koloman, nie przetłumaczył tego Rakoczemu. Mruknął po niemiecku do Ondraszka, by się nie spierał, że wódz Rakoczy mówi święte słowa.

(D. c. n.)